

Komentarz do liturgii – Wielki Czwartek Wieczery Pańskiej

„Czy rozumiecie co wam uczynilem?” (J 13, 12) – pyta Jezus swoich uczniów podczas Ostatniej Wieczery, obmywając ich nogi. To pytanie jest aktualne i staje dziś przed nami, którzy uczestniczymy w wielkoczwartkowej liturgii Wieczery Pańskiej. Czy rozumiemy to, co dokonuje się na naszych oczach w Wielki Czwartek i w każdej Eucharystii? Jezus zadając to pytanie, nie tyle spodziewa się twierdzącej odpowiedzi, ile właśnie świadomości, że to, na co patrzymy, jest *misterium*.

Stajemy wobec *misterium*. Nie wobec sekretu, który jest jak zalakowana koperta, lecz wobec tajemnicy wiary, która się przed nami otwiera i prowadzi w głąb jak tajemnicza jaskinia. To coś, czego nie możemy ogarnąć, zaczyna nas ogarniać wraz ze świętym zdziwieniem. „Tego, co Ja czynię, ty teraz nie rozumiesz, ale później będziesz wiedział” – słyszy Piotr broniący się przed pełnym miłości gestem Jezusa (J 13, 7; por. druga antyfony w obrzędzie umycia nóg). Zatem pozwólmy, by ta miłość, która w sposób przekraczający nasze najśmielsze wyobrażenia, rozlewa się w tej liturgii, ogarnęła nas i porwała.

Liturgia daje nam możliwość bycia obecnymi w zbawczych wydarzeniach. I oto stajemy w Wieczerniku. To właśnie dziś jest „święty dzień, w którym nasz Pan Jezus Chrystus został za nas wydany” (modlitwa eucharystyczna). Każda Eucharystia uobecnia Śmierć i Zmartwychwstanie Jezusa. W każdej słyszymy te błogosławione słowa: „To jest Ciało Moje (...) To jest Krew Moja”. W Wielki Czwartek słyszymy słowa: „w dzień przed męką za zbawienie nasze i całego świata, **to jest dzisiaj**, wziął chleb...” (modlitwa eucharystyczna). To jest dzisiaj. Dzisiaj Jezus jest z nami w Wieczerniku. To nam dzisiaj myje nogi. To dla nas dzisiaj łamie chleb, który jest Jego Ciałem. Dlatego Kościół modli się podczas liturgii Wieczery Pańskiej: „Daj nam godnie uczestniczyć w świętych obrzędach, ilekroć bowiem sprawujemy pamiątkę ofiary Chrystusa, spełnia się dzieło naszego odkupienia” (modlitwa nad darami).

W czym zatem uczestniczymy? Nakładają się tu na siebie dwa, dopełniające się obrazy: obmycie nóg i łamania chleba. Jedno i drugie jest wyrazem miłości „aż do końca” (J 13, 1). Tak rozumiana miłość jest zawsze ofiarą. Jezus staje przed nami jako ten, który służy i oddaje swoje życie. Karmi nas swoją ofiarną miłością. Przyjmujemy zaproszenie na ucztę, na której Miłość Wcielona daje nam siebie. Cóż my na to? Być może bliższa jest nam postawa Piotra: „Nie, nigdy mi nie będziesz nóg umywał” (J 13, 8). Człowiek broni się wobec miłości. Potrzebuje jej jak tlenu, ale broni się przed nią, bo ona burzy mury pozorowanej samowystarczalności i siły. Miłość wydaje się bezbronna, lecz w rzeczywistości burzy mury Jerycha! Bezbronny Jezus na kolanach, wycierający stopy Piotra, zmusza albo do stania się jak On bezbronnym, albo do całkowitego zatwardzenia serca i ucieczki z tego miejsca. Tak robi Judasz. Wobec miłości nie można być obojętnym. Albo zacznie się kochać, albo trzeba znienawidzić. Nie da się spokojnie stać na mszy Wieczery Pańskiej i nie doznać tego dylematu: ulec miłości czy uciec od niej. Jest to „wiekuista Ofiara i Uczta miłości”, którą Jezus pozostawił swojemu Kościołowi (kolekta).

Przyjęcie miłości Jezusa, a więc pozwolenie, by On nam umył nogi i nakarmił nas swoim Ciałem i napoił Krwią, ma swoje konsekwencje. Osoba, która przyjmuje miłość, staje się kanałem miłości dla innych. Dlatego Jezus „powierzył swoim uczniom odprawianie sakramentalnej ofiary Ciała i Krwi swojej” (modlitwa eucharystyczna). Jego Apostołowie, a po nich wszyscy kapłani,

zostają wezwani, by nie tylko powtarzać słowa Jezusa, lecz by stawać się na Jego wzór Ofiarą miłości. „Jeżeli Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi” (J 13, 14; czwarta antyfona w obrzędzie umycia nóg).

To wezwanie dotyczy nie tylko kapłanów, ale wszystkich, którzy przyjmują miłość Jezusa. „Daję wam przykazanie nowe, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja wam umiłowalem” (piąta antyfona w obrzędzie umycia nóg). Uczestnictwo w Uczcie i Ofierze Miłości zobowiązuje. Nie jest to jednak nakaz zewnętrzny, lecz wewnętrzne wezwanie Ducha, który sam rozlewa miłość Bożą w naszych sercach. Przyjęcie Ciała i Krwi Jezusa rozpała i przemienia serca uzdalniając je do miłości. Taka jest moc Eucharystii.

Ta Uczta jest zapowiedzią i furtaa do uczestnictwa w nieustannej uczcie miłości w niebie. Dlatego Kościół modli się w Wielki Czwartek: „Spraw, abyśmy posileni na doczesnej uczcie Twojego Syna, zasłużyli na pełne uczestnictwo w uczcie niebieskiej” (modlitwa po komunii). Tam nie będziemy się już bronić przed przyjęciem miłości Jezusa jak Piotr, tam nikt nie wzgardzi tą miłością jak Judasz. Tam miłość będzie wszystkim. „Tak więc trwają wiara, nadzieja i miłość – te trzy: z nich zaś największa jest miłość” (1 Kor 13, 13).

Tekst zaczerpnięty ze stron Dominikańskiego Ośrodka Liturgicznego pod adresem:
<http://www.liturgia.dominikanie.pl/dokument.php?id=741>

Przedruk za zgodą Wydawcy – Dominikańskiego Ośrodka Liturgicznego.
Wszelkie prawa zastrzeżone.